

dzieli się na dwie części, z których pierwsza zajmuje się zawarciem umowy, druga zaś wykonaniem zobowiązań. Przedmiotem tomu II będą skutki niewykonania zobowiązań. Badania te rozciągają się więc na dziedziny, które wedle współczesnej systematyki prawa cywilnego zalicza się do jego „części ogólnej” oraz do „części ogólnej” wykładu prawa obligacyjnego.

Autor przypomina, że badania nad obligacjami we Francji średniowiecznej są mało zaawansowane, a odnoszące się do tej dziedziny prace opierały się głównie na doktrynie (Auguste Dumas — 1943, dawniej A. Esmein — 1883). Jasne jest, że dla pełniejszego, właściwego poznania historii instytucji prawnych, bogatszy niż akty normatywne czy poglądy prawników materiał zawierają akta praktyki sądowej. Dla poznania dawnego prawa francuskiego właśnie akta Parlamentu paryskiego są bezcenne. Przecież jego orzecznictwo w XIV w. rozciągało się na całe terytorium Francji, podlegające władzy królewskiej i prawie wszystkie większe sprawy sądowe docierały do jego izb. Orzecznictwo to zapoznaje nas z lokalnymi prawami zwyczajowymi, jako że zajmować się musiało jego interpretacją jak i orzecznictwem niższych od parlamentu trybunałów. Dodajmy jeszcze i to, że Parlament w swych orzeczeniach nieraz musiał dokonywać wyboru między sprzecznymi zasadami, zawartymi w różnych aktach królewskich.

I otóż właśnie prof. Timbal pracę swą oparł na tych, najszerzej wykorzystanych orzeczeniach Parlamentu. Tom rozbity jest systematycznie na wielką ilość rozdziałów, podrozdziałów i punktów, odpowiadających poszczególnym szczegółowym zasadom analizowanego prawa obligacyjnego. Przy każdym z takich punktów autor daje od siebie zwięzłe sformułowanie występującej w aktach zasady i z kolei wskazuje na odnoszące się do danej zasady orzeczenia lub podaje tekst ciekawszych orzeczeń (w ten sposób opublikował *in extenso* ponad 140 orzeczeń).

Tak więc omawiany tu tom daje gruntownie udokumentowany obraz zasad prawa obligacyjnego stosowanych we Francji w XIV w., tym samym zaś wypełnia poważną lukę w znajomości średniowiecznego francuskiego prawa zwyczajowego.

MICHAŁ SZCHANIECKI (Warszawa)

Jerzy Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1973, ss. 336.

Dzieje sejmiku łęczyckiego od jego powstania do upadku szlacheckiej Rzeczypospolitej stanowią uwieńczenie wieloletnich badań autora, które owocowały w postaci szeregu studiów publikowanych począwszy od 1960 r.¹ Rezultaty niektórych z nich weszły do omawianej rozprawy habilitacyjnej, inne, dotyczące zjawisk raczej dla jej zakresu marginalnych jak *Problematyka szkół i oświaty w laudach sejmików łęczyckich*² zostały tu tylko wzmiankowane.

J. Włodarczyk, który debiutował jako historyk historiografii³, potraktował w sposób pogłębiony dotychczasowy dorobek w zakresie badań nad dziejami sejmików ziemskich. Wydobył on zarówno osiągnięcia, których nie brakło w dziełach przede wszystkim A. Pawińskiego, ale też w pracach A. Prochaski, J. Siemieńskiego, H. Chodynickiego, S. Sreniowskiego, jak i ujawnione w nich braki. Te ostatnie dotyczyły zarówno założeń (tak Pawiński przyjął

¹ Pierwszą była rozprawa *Sejmiki łęczyckie do początku XVI wieku*, CPH, t. XII, 1960, z. 2, s. 9 - 46.

² Zeszyty Naukowe Uniw. Łódzkiego, seria I, zesz. 88, 1972, s. 145 - 161.

³ T. Korzon, *Główne koncepcje historyczne i historiozoficzne*, Łódź 1958.

z góry, że powstanie swe i rozwój sejmiki ziemskie zawdzięczają libertacjom podatkowym szlachty wynikającym z przywileju koszyckiego) jak i formalno-prawnego ujęcia przedmiotu badań prowadzącego do statycznego nieraz obrazu, nie uwzględniającego dostatecznie dynamiki przemian. J. Włodarczyk przeciwstawia im ujęcie genetyczno-rozwojowe. Obok zobrazowania form działania sejmiku łączyckiego sięga do treści obrad, podejmując próbę ustalenia nie tylko zakresu merytorycznych zainteresowań obradującej na sejmikach szlachty, ale także jej podstaw politycznych i ideowych, znajdujących wyraz w instrukcjach dla posłów na sejmy walne oraz w laudach. Osiągnięte wyniki zainteresują — należy sądzić — także historyków polskiej myśli politycznej, którzy obok omawiania poglądów poszczególnych statystów czy — częściej — publicystów zaczną też szerzej sięgać do diariuszy sejmowych, laudów i instrukcji sejmikowych zawierających obraz ideologii i stanowisk politycznych aktywnych w życiu publicznym kół szlachty.

Autor wykorzystał obok źródeł drukowanych obszerny zasób źródeł rękopiśmiennych zawartych w księgach ziemskich i grodzkich, do których wpisywano lauda oraz odpisy znajdujące się w *Tekach Pawińskiego*. O zakresie wykorzystanych archiwaliów można zorientować się z przypisów. Szkoda, że zabrakło ich zestawienia obok skrupulatnie zestawionych drukowanych wydawnictw źródłowych.

Dzieje sejmiku łączyckiego sytuuje J. Włodarczyk na tle struktur społeczno-ekonomicznych szlachty łączyckiej. Struktury te prezentuje w dwóch przekrojach: pierwszy z połowy XVI, drugi ze schyłku XVIII stulecia. Pozwala mu to ukazać zmiany, które w międzyczasie zaszły w stosunkach demograficznych i własnościowych województwa.

W ślad za literaturą przedmiotu — w pierwszym rzędzie za pracami B. Baranowskiego — autor stwierdza brak w województwie łączyckim latyfundiów magnackich, a co za tym idzie przewagę średniej i drobnej szlachty. Stąd większa niż gdzieindziej rola polityczna średniej szlachty, w łonie której wytworzyła się zamożna na ogół „śmietanka” obsadzająca urzędy ziemskie. Jako wyróżnik tej grupy autor przyjmuje — w ślad za J. A. Gierowskim — sprawowanie urzędu ziemskiego, nie liczbę posiadanych wsi, podnosząc — trafnie chyba — że sam moment majątkowy, choć ważny, nie wystarczał dla uzyskania potrzebnego prestiżu wśród szlacheckiej braci. Z tego wyodrębnionego de facto grona wybierano przeważnie posłów na sejmy walne, ono dostarczało kandydatów na stanowiska deputatów do Trybunału Koronnego, a potem i do Trybunału Skarbowego (tzw. Radomskiego). Instruktywne tabele ukazują jak począwszy od pierwszej połowy XVII wieku godność poselska coraz częściej przypadła urzędnikom ziemskim, aż w XVIII w. tylko wyjątkowo mógł osiągnąć ją szlachcic bez tytułu. Tak wyodrębnił się krąg rodzin przodujących w życiu łączyckiej społeczności szlacheckiej.

Z faktu, że zajmujący urzędy senatorskie magnaci — nawet w dobie oligarchii — nie „trzęśli” sejmikiem łączyckim, wypływa podkreślany przez autora fakt, że także w XVII — początku XVIII w. nierzadkie bywały lauda o ostrzu antymagnackim wydawane w interesie średniej — i drobnej — szlachty stawiającej opór zachłanności magnatów. Choć nie zawsze skuteczne, a nieraz i nie wcielane w życie, świadczyły one o względnej słabości magnatów na terenie województwa, skoro nie potrafili oni takim uchwałom zapobiec. Pozycja senatorów na sejmiku nie była mocna. Stąd częsta ich nieobecność, a to mimo groźby kar, które sejmik uchwalał nakładać na absentujących się senatorów.

Zwraca uwagę stosunkowo późna „specjalizacja” sejmików rozpoczynająca się dopiero od schyłku XVI w. oraz fakt, że sejmik deputacki (wybierający deputatów na Trybunał Koronny) jako zbierający się w stale określonym terminie z mocy prawa pełnił funkcje również sejmiku gospodarczego, zanim ten ostatni nie wyodrębnił się (w XVII w.) odbywając swoją sesję następnego dnia po deputackim i peł-

niąc często funkcje sejmiku relacyjnego (aż do lat 60-tych XVIII w.). Ta więz w czasie miała na celu ekonomię kosztów i trudów podróży przybywającej na sejmik szlachty.

Omawiając organizację sejmiku J. Włodarczyk poświęca sporo uwagi osobie i funkcjom marszałka (dyrektora) sejmiku i jego asesorom. Sporządzone tabele świadczą o tym, że osoby, które wykazały niełatwą umiejętność przewodniczenia na sejmiku i formułowania jego uchwał były wybierane wielokrotnie (nieraz 6 do 10 razy) na to stanowisko.

W spornym zagadnieniu genezy sejmików autor odrzuca pogląd, że u podstaw sejmiku leżały libertacje podatkowe szlachty, nie przyjmuje też formalistycznego poglądu, który widział sejmik dopiero od chwili, gdy w źródłach pojawiała się nazwa *conventio particularis* (czy *c. terrestris*). Rozwój sejmików wiąże on z aktywizacją szlachty w sprawach publicznych. Wówczas, gdy obok *domini dignitarii* w naradach zaczęła uczestniczyć i *communitas nobilium* jako grono nie deliberujące jeszcze, ale aprobujące podjęte przez dygnitarzy uchwały (potrzeba takiej aprobaty była wyrazem zmian w układzie sił), zrodził się sejmik. Stanowisko to uważamy za trafne. Stwierdzamy więc istnienie sejmiku w Łęczyckiem w latach 1418 - 1419, gdy ogół szlachty aprobuje ustanowione prawa ziemi łęczyckiej. Fakt, że pierwszy znany sejmik zajął się prawem sądowym wynika ze ścisłego związku pomiędzy jurysdykcją a stanowieniem prawa. Jurysdykcję sprawowali *domini dignitarii* jako sąd wiecowy. Oni też spisali prawo ziemi łęczyckiej, które aprobowała szlachta. Po ustaniu wieców (w 1443 r.) sejmik odgrywał rolę forum sądowego. Podkreślenie tego elementu — zauważonego już przez S. Kutrzebę — jest nader istotne. Należy zwrócić jeszcze uwagę, że również w Łęczyckiem rządy Kazimierza Jagiellończyka przyniosły nasilenie częstotliwości sejmików zwoływanych przez króla dla rozstrzygania spraw ogólnopaństwowych. Jest to zgodne z tezą recenzenta o alternatywności w tym czasie sejmików ziemskich, prowincjonalnych i sejmiku walnego, przy czym preferencje króla szły w kierunku sejmików ziemskich.

Autor zajmuje się zagadnieniem limitowania sejmików, które miało na celu umożliwienie ich zbierania się w razie potrzeby bez osobnego zwołania przez króla. Istniał bezpośredni związek częstotliwości tych zebrań ze stanem wewnętrznym państwa. Tak w latach 1701 - 1716, w czasie wojny północnej, kiedy działalność sejmu była sparaliżowana a kraj wstrząsany wewnętrznymi walkami i inwazjami obcych wojsk, było aż 9 lat, kiedy limitowane sejmiki zbierały się powyżej 10 razy rocznie! Widać wyraźnie, że w tym czasie pełnia władzy w województwie spoczywała w ręku sejmiku. Z drugiej strony ten stan uzasadniał konstytucję sejmu 1717 r., która dla przywrócenia niezbędnego minimum sprawności władzy centralnej zakazała w ogóle limitowania obrad sejmikowych.

Autor nie zawsze odróżnia lauda od instrukcji poselskich (np. na s. 248, gdy mowa o zakazie budowy i remontów zborów). Tymczasem co innego jest postulat przedkładany sejmowi przez posłów zobowiązanych do tego instrukcją, a co innego uchwała obowiązująca na terenie województwa. Gdy chodzi o instrukcje to omawiane badania potwierdziły tezę J. Siemieńskiego, że instrukcja — nawet zaprzysięgana (po raz pierwszy dopiero w r. 1665) — w praktyce w niewielkim tylko stopniu, bo jedynie moralnie, wiązała posłów. Sejmik nie miał realnych możliwości wyegzekwować jej wykonania.

Jednomysłność na sejmikach — wskazuje J. Włodarczyk — nie była tak rygorystycznie przestrzegana (mowa o XVII - XVIII w.) jak w sejmie walnym. Autor przypomniał, że Wielkie Księstwo Litewskie konstytucją 1613 r. zawarowało sobie, że uchwały na sejmikach będą zapadały większością głosów. O podobne uchwały postarał się (do 1685 r.) i szereg województw koronnych. Ale w praktyce i tam występowało dążenie do stosowania zasady jednomysłności, gdy natomiast w województwach, gdzie — jak w łęczyckim — obowiązywała formalnie jednomysłność,

w praktyce stosowano przy wyborach i uchwałach zasadę większości. Stałe ścieranie się tych obu sprzecznych zasad na sejmikach jest nader pouczające. Okazuje się, że potrzeby w miarę sprawnego zarządu lokalnego dyktowały bardziej giętkie, mniej doktrynalne stanowisko w sprawie *unanimitatis votorum*. Zasada jednomyślności dochodziła do głosu wtedy, gdy istniała mniejszość zainteresowana w zerwaniu sejmiku. Znamienne, że najczęściej zrywano sejmiki deputackie. Sygnalizując to zjawisko autor wypowiada pogląd, że wynikało to stąd, iż funkcja deputata na Trybunał była bardziej atrakcyjna niż posła na sejm walny. Myślę, że sprawa wymagałaby bardziej pogłębionych badań na szerszym niż łączycki materiale.

Ubočnym skutkiem tego był wzrost znaczenia deputatów duchownych w Trybunale, którzy, w braku dostatecznej ilości deputatów szlacheckich, zasiadali również w kompletach sądzących sprawy, w których — jako ograniczeni do *iudicium mixtum* — powinni byli nie mieć głosu. Uskarżała się na to szlachta łączycka (s. 242), ale sama poniekąd była tego stanu sprawczynią.

Omawiając kompetencje sejmików J. Włodarczyk ukazuje na stałą — do 1717 r. — tendencję ich rozszerzania i daje plastyczny obraz działalności sejmiku i spraw, którymi się zajmował. Nie zgodziłbym się jednak z jego poglądem, że uchwała z 1503 r. o tym, iż pergamin do dokumentów wystawianych przez sąd ziemski powinien być kupowany „ze wspólnych pieniędzy” (*de communi pecunia*) ma świadczyć o istnieniu skarbu ziemskiego już w początku XVI wieku (s. 192). Rzecz w tym, że postanowienie to łączyło się z ustaleniem cennika opłat dla sędziego, podsędziego i pisarza za wystawianie dokumentów (ob. s. 185). W tym stanie rzeczy „wspólny pieniąż” oznaczał najwyraźniej współudział wszystkich beneficjariuszy tych opłat w zakupie surowca dla sporządzanych dokumentów.

Szczególną uwagę poświęca autor polityce społecznej sejmiku łączyckiego omawiając kolejno jego stosunek do poszczególnych warstw społecznych (godne odnowienia jest niechętnie stanowisko do szlachty gołoty) i podejmowane w związku z tym uchwały nacechowane konserwatyzmem i wąsko-stanowym egoizmem. Wśród nich warto zwrócić uwagę na uchwały dotyczące żądania przedłożonego sejmowi w r. 1647 o przenoszeniu z sądów miejskich do szlacheckich spraw o zabójstwo lub zranienie szlachcica przez mieszczanina (s. 221), gdy istniały obowiązujące w tej mierze i zgodne z postulatami szlachty przepisy. Widocznie nie były stosowane w praktyce, co może tłumaczyć się tym, że wywodziły się z przywilejów nieszwabskich (1454 r.), więc mogły popaść w zapomnienie. Podobnie miała się sprawa z żądaniem, by spory o dobra ziemskie, gdzie jedną ze stron był duchowny lub instytucja kościelna nie były wnoszone przed sądy duchowne a. wyłącznie przed sądy szlacheckie. I tu istniały dawniejsze normy wzbraniające sądom duchownym rozpatrywania sporów o dobra, widocznie nie stosowane, skoro szlachta łączycka dopominała się o wprowadzenie tego przepisu jako nowego. Są to ciekawe przyczynki do dziejów stosowania prawa w dawnej Rzeczypospolitej i szkoda, że autor ograniczył się do podania obu postulatów, nie podejmując ich analizy w zestawieniu z prawem formalnie obowiązującym.

Dane dotyczące idei politycznych i społecznych szlachty łączyckiej w dobie reform wskazują na jej konserwatyzm. Nie było to cechą szczególną tego województwa. Na ogół — co nazbyt rzadko podkreśla się — reformatorzy, w tej liczbie posłowie Sejmu Czteroletniego, działający w atmosferze Warszawy, ulegający wpływom wieści z rewolucyjnej Francji, daleko odbiegli od poglądów i dezyderatów swoich mocodawców. Znamienne są pod tym względem postulaty sejmiku z r. 1782 o przywrócenie dominującej pozycji łaciny w nauczaniu szkolnym⁴, a w r. 1790 —

⁴ Opór opinii szlacheckiej przeciw reformom Komisji Edukacji Narodowej był powszechny i bardzo silny jak na to wskazuje I. Szybiak, *Szkolnictwo Komisji*

więc posłom na Sejm Czteroletni — o podjęcie starań celem restytucji zakonu jezuitów (s. 244-5). Podobnie negatywnie ustosunkowała się szlachta łączycka do projektu *Zbioru Praw* Andrzeja Zamoyskiego, choć znała go tylko ze słyszenia, a jeszcze w 1790 r. wypowiadała się — godząc na elekcję *vivente rege* — za zasadą wolnej elekcji. Dopiero uchwalenie Konstytucji 3 Maja i towarzyszące temu okoliczności spowodowały zmianę nastrojów szlachty łączyckiej, wśród której Targowica — mimo stosowanych nacisków — nie znalazła wielu zwolenników.

Przedstawiając dzieje sejmiku łączyckiego J. Włodarczyk stale konfrontuje swoje ustalenia z wynikami badaczy innych sejmików wskazując analogie i różnice oraz próbując wyjaśnić ich przyczyny. Dzięki temu omawiana praca zyskuje szerszy walor. Synteza dziejów sejmiku polskiego, przed którą stoi nasza nauka jest nie do wykonania bez uprzednich prac ukazujących organizację i funkcjonowanie sejmików w wybranych — typowych lub wyróżniających się swymi odrębnościami — ziemiach. Recenzowana rozprawa stanowi wkład do historii sejmowania dawnej Rzeczypospolitej. Przynosi ona nowe ustalenia mające istotne znaczenie dla przyszłej syntezy. Wypada tylko wyrazić żal, że ta cenna praca została wydana w mikroskopijnym (żeby nie powiedzieć śmiesznym) nakładzie 160 egzemplarzy, co czyni ją faktycznie niemal niedostępną.

JULIUSZ BARDACH (Warszawa)

John Bellamy, *Crime and Public Order in England in the Later Middle Ages*, London—Toronto 1973, ss. 229.

Ostatnie lata przyniosły w wielu krajach — zwłaszcza we Francji — wzrost zainteresowań historią przestępczości¹. Za prekursora nowoczesnych, kryminologiczno-socjologicznych rozważań w tej mierze uznać należy R. Radbrucha², jednakże był on nade wszystko prawnikiem. Obecne zainteresowania wychodzą głównie z kręgów historyków życia społecznego, historyków zainteresowanych, jak np. Robert Mandrou³, nade wszystko mentalnością ludzi marginesu⁴. Stąd to w badaniach tego typu zagadnienia ściśle prawnicze są neglizowane a studia prowadzone na podstawie głównie akt sądowych pozostają dalekie od metod historycznoprawnych. Omawiana praca wydaje się stanowić przykład pośredni, ponieważ autor, choć historyk z wykształcenia, wykazuje dużą znajomość problematyki praw-

Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim, Warszawa—Wrocław 1973. M.in. w praktyce szkolnej Wielkiego Księstwa udaremniono oparcie programu na nauce języka polskiego. „W praktyce szkolnej — stwierdza autorka — dominowała łacina” (s. 70-71).

¹ Postawy metodologiczne i perspektywy por. F. Billacois, *Pour une enquête sur la criminalité dans la France d'Ancien Régime*, Annales Economies-Sociétés-Civilisations, Mars-Avril 1967. Por. także zbiór M. Langlois, Y. Lanhers, *Confessions et jugements de criminels au Parlement de Paris (1319-1350)*, Paris 1971 oraz najważniejszy zbiór prac A. Abbiatucci i inni: *Crimes et criminalité en France sous l'Ancien Régime 17^e 18^e siècles*, Paris 1972, Cahiers des Annales nr 33.

² Jego studia ukazały się w zbiorze pt. *Elegantiae Iuris Criminalis*, I wyd. Basel 1938. Por. także G. Radbruch, G. Gwinner, *Geschichte des Verbrechens. Versuch einer historischen Kryminologie*, Stuttgart 1951.

³ Por. m.in. R. Mandrou, *Magistrats et sorciers en France au XVII^e siècle*, Paris 1968.

⁴ W polskiej literaturze przedmiotu niezwykle ciekawe studium tej problematyki por. B. Gerek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1971, tegoż, *Życie codzienne w Paryżu Franciszka Villona*, Warszawa 1972.